

WSPÓLNOTA KAPŁAŃSKA JEZUS CARITAS
Przygotowania do procesu kanonizacji
Brata Karola



Tekst 5: Dialog
wersja: polsku

Autor: Jean-François BERJONNEAU, Francja
przetłumaczenie: Andrzej Anderwald

20 stycznia 2021

DIALOG WEWNĄTRZ DUCHOWEJ ŚCIEŻKI BRATA KAROLA

Brat Karol żył 60 lat przed Soborem Watykańskim II. Idea dialogu międzyreligijnego, jak rozumiemy ją dzisiaj w Kościele, była mu całkowicie obca. Wierzę jednak, że brat Karol był prekursorem w otwieraniu Soboru na powszechne misje Kościoła, które nie były tylko częścią jego myśli, ale wyraziły się w jego konkretnej trosce o dialog między chrześcijanami i muzułmanami. Choć w teologicznej refleksji w czasach Karola, dialog ten był jeszcze zdominowany przez ideę zdobycia muzułmanów celem ocalenia „ich dusz z niewiedzy”, poprzez próbę zapoznania ich z osobą Jezusa.

Brat Karol przeżywał swoją posługę żyjąc wewnątrz konkretnego kontekstu społeczno-politycznego. W tym czasie Francja rozszerzyła swoje kolonialne panowanie na część Afryki. Wielu było przekonanych, że Francja ma wpływ cywilizacyjny i wraz z kolonizacją przynosi ze sobą niezbędną wiedzę, która posłuży do uwolnienia skolonizowanych ludzi od ich nędzy i niewiedzy. Taki był też punkt widzenia brata Karola. Dla niego islam z jego czasów nie był bynajmniej religią o solidnych podstawach, z własną historią, z różnymi prądami, które mogłyby skłonić chrześcijan do podjęcia dialogu doktrynalnego z islamem.

Chociaż islam fascynował go niezmiernie w konkretnych okresach jego życia, a spotkanie z muzułmanami doprowadziło go do nawrócenia, to jednak nadal był daleki od przyjęcia soborowego poglądu na islam, zawartego w deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*: „Kościół spogląda z szacunkiem również na mahometan, oddających cześć jednemu Bogu, żywemu i samoistnemu, miłosiernemu i wszechmocnemu, Stwórcy nieba i ziemi, Temu, który przemówił do ludzi” (nr 3). Daleki był od rozpoznania w nich „ziarna słowa Bożego” jako podstawy dialogu z innymi religiami.

Niemniej jednak brat Karol wydaje mi się prekursorem tego dialogu, ponieważ prowadził z muzułmanami, których spotkał, zwłaszcza w Tuaregach, „dialog życia”, który później zostanie opisany przez papieża Pawła VI w encyklice *Ecclesiam suam* (1964) jako podstawa każdego dialogu: „Ponieważ nie można w żaden sposób przynieść zbawienia społeczności ludzkiej stojącej z zewnątrz, musimy najpierw, nie inaczej niż Słowo Boże, które siebie uczyniło człowiekiem, przyoblec formy życia tych, którym mamy zanieść nowinę Chrystusową. Następnie, nie korzystając z żadnych przywilejów [...] musimy dostosować się do ogólnie przyjętego sposobu postępowania innych, byleby zgodny był z człowieczeństwem i uczciwy: szczególnie do sposobu postępowania warstw najniższych, o ile chcemy, by inni nas słuchali i rozumieli. [...] musimy postępować

względem nich jak bracia. Najodpowiedniejszy bowiem klimat dla dialogu stwarza zarówno przyjaźń, jak i okazywanie szacunku” (nr 87).

Brat Karol poświęcił całą swoją energię i wiele czasu na naukę języka Tuaregów, wśród których żył, rozmawiał z nimi o codziennych sprawach, interesował się ich poezją. Tak starał się zbadać twórcze zdolności ludu Tuaregów. W ten sposób rozumiał, jak stworzyć atmosferę zaufania w rozmowie ze swoimi gośćmi, a dla wielu stał się „przyjacielem”. Tym samym pokazał, że misją Kościoła jest także budowanie przyjaźni poprzez szacunek dla różnych cywilizacji czy religii. W późniejszym okresie Kościół, zachęcany otwarciem Soboru Watykańskiego II na inne religie, kontynuował w wielu krajach na naszej planecie praktykowany przez brata Karola model misjonowania.

Dla nas, kapłanów wspólnoty kapłańskiej Jezus Caritas, można powiedzieć, że brat Karol otworzył drzwi dla duchowości dialogu, który ożywia i dodaje otuchy w naszych spotkaniach nie tylko z muzułmanami, ale ze wszystkimi ludźmi, którzy nie podzielają naszej wiary. Droga dialogu, której szukał wśród Tuaregów, otworzyła się na wiele fundamentalnych wymiarów:

- Czuł się zmuszony zanurzyć się w świecie, który był mu obcy; tak jak podkreślił papież Franciszek, że jest to „Kościół na obrzeżach”. Pragnieniem Karola było, aby Tuaregowie zostali zaakceptowani, a samemu pragnął stać się jednym z nich tak dalece, jak to możliwe. Uczynił ze studiowania ich języka mistykę, ponieważ dla niego to studium języka było czymś w rodzaju wcielenia Chrystusa do tych, których chciał odkupić.
- Chociaż jego największym pragnieniem było nawrócenie muzułmanów na wiarę chrześcijańską, nigdy nie wywierał najmniejszej presji, aby osiągnąć ten cel. Przez cały czas szanował ich wolność. W 1908 r. stwierdził, że jeszcze nikogo nie nawrócił i doszedł do wniosku, że to oczywiście nie jest wolą Bożą. Niemniej jednak pozostał pośród ludu Tuaregów, wierny wobec swoich wybranych krewnych, aby po prostu kontynuować obroną ścieżkę braterstwa.
- Celem brata Karola było zostać bratem bliźniego. W liście do przyjaciela tak opisuje naturę swoich relacji z muzułmanami: „Po pierwsze, przygotujcie drogę w ciszy, poprzez dobroć, bliski kontakt, na przykład kochajcie ich z głębi serca, róbcie wszystko co możliwe, aby zostać przez nich cenionym i kochanym; ponadto porzućcie wszelkie uprzedzenia, zdobądźcie zaufanie i szacunek – a to wymaga dużo czasu – potem dopiero zacznijcie rozmawiać, szczególnie z chętnymi, ale bardzo ostrożnie, krok po kroku, indywidualnie dopasowując się do każdego i dając mu to, co są w stanie otrzymać”. Zamiast wyraźnie głosić Ewangelię, chciał sam przez siebie stać się ewangelią. W tym sensie rozumiał swoje pragnienie „głoszenia Ewangelii nie słowami, ale całym życiem”.
- Kierował się tym, jak Bóg postrzega spotkanych muzułmanów. Dlatego dla brata Karola nie byli to „niewierzący”, ale „umiłowani bracia, dzieci Boże, dusze odkupione krwią Jezusa, umiłowane przez Jezusa dusze”, których bratem chciał zostać.

- W bracie Karolu ukazuje się diakońskie oblicze Kościoła. Nie był po prostu zadowolony tylko z mieszkania pośród Tuaregów, ale starał się w miarę możliwości poprawić ich sytuację życiową i struktury społeczne ich kraju. Walczył z niewolnictwem i chorobami; na zubożałe tereny dostarczał lekarstwa, wprowadzał nowe techniki rolnicze.
- O ile tylko było to możliwe, jego rozmowy z muzułmanami otwierały się na wiarę; z pewnością nie był zwolennikiem nauk islamu, ale akceptował jeden punkt wspólny z chrześcijaństwem: podwójne przykazanie miłości Boga i bliźniego. Na tej podstawie przeprowadził wiele rozmów ze swoimi muzułmańskimi przyjaciółmi i pokazał, jak można żyć tym podwójnym przykazaniem w codziennych spotkaniach.
- Wreszcie (i to bynajmniej nie jest błahy punkt widzenia) rozumiał misterium paschalne jako królewską drogę dialogu. W nieustannej kontemplacji życia Chrystusa w Nazarecie szedł z Nim drogą upokorzenia, ubóstwa, uważnego słuchania i śmierci własnej osoby (własnego ja), kiedy spotykał innych. Przez całe życie świadczył, że „nie ma większej miłości niż oddanie życia za tych, których kochasz.

Jako „pionier” pokazał nam, że dialog życia jest istotną częścią misji Kościoła.